Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków. Wtorek 8. grudnia Rok VIII.—Nr 290

GONIEC KRAKOWSKI

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2602. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Po zgonie ś. p. Władysława Reymonta.

UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWE.

Warszawa, 6 grudnia. (Tel. wł.) W sobotę zebrał się o godz. 8 wieczorem komitet, mający na celu przygotowanie pogrzebu ś. p. Reymonta.

Przewodniczącym wybrano p. Jana Skotnickiego, na wice-przewodniczących sen. Ignacego Balińskiego i Leopolda Staffa, na sekretarza p. Stanisława Jarkowskiego. Po ukonstytuowaniu się rozpoczęto obrady nad programem pogrzebu. Za punkt wyjścia posłuży projekt opracowany przez Zarząd Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich. Ustalono następujący program pogrzebu.

Dzisiaj o godz. 7-mej rano odbędzie się ciche przewiezienie trumny ze zwłokami Reymonta do Katedry św. Jana. Zwłoki zostaną złożone w kaplicy pogrzebowej, która otwarta będzie dla publiczności od godz. 12-tej minut 45 popołudniu do godziny 7-mej wieczorem. W poniedziałek i wtorek zwłoki pozostawać będą w kaplicy. We wtorek o godz. 3-ciej popołudniu po odpowiedniem udekorowaniu kościoła przeniesione zostaną do głównej nawy Katedry, gdzie wystawiona będzie trumna na widok publiczny do godziny 8-mej wieczorem.

Pogrzeb odbędzie się we środę w południe, tak, by mógł się ukończyć przed zmrokiem, na cmentarz Powązkowski. W myśl wyraźnego życzenia trumna złożona zostanie w ziemi. Ś. p. Reymont bowiem chciał, by zwłoki jego, tak jak jego bohatera „Chłopów" Boryny przygarnęła na sen wieczny bezpośrednio ziemia polska, którą tak ukochał.

Uroczystości pogrzebowe w świątyni wypełnią nabożeństwo oraz egzekwje i przemówienie ks. prałata Antoniego Szlagowskiego. o wyruszeniu ze świątyni karawan zatrzyma się na placu Zamkowym przed ustawioną trybuną, z której przemówi w imieniu rządu St. Grabski, poczem kondukt uda się na Powązki.

Nad grobem przemawiać będą: pp. Adam Grzymała-Siedlecki, Leopold Staff i Jan Lechoń, oraz przedstawiciel włościaństwa.

W DOMU ŻAŁOBY.

Na wieść o zgonie Reymonta, od samego rana przybyli do domu żałoby przy ulicy Górnośląskiej Nr. 16, liczni przedstawiciele Rządu, Literatury, Sztuki, oraz szerokich warstw społeczeństwa, celem wyrażenia Wdowie wyrazów współczucia. Zwłok zmarłego nie wystawiono na widok publiczny i po zabalsamowaniu oraz zdjęciu maski pośmiertnej przez rzeźbiarza p. Jana Turczyńskiego złożono je do trumny. Według pierwotnego planu eksportacja zwłok do Kategry miała się odbyć wczoraj wieczorem. Ponieważ pogrzebem zajęło się Państwo, program ten został zmieniony, a organizację ujął w swe ręce specjalny komitet.

ANGLICY O REYMONCIE.

W przeddzień zgonu wielkiego pisarza nadszedł do Warszawy numer londyński „Morning Post" z wzmianką w dziale nowości powieściowych o nim, której on już przeczytać nie mógł. Wzmianka ta opiewa:

— „Zima" (nakład Jarsodox cena 7 szylingów 6 pensów netto) jest drugim z czterech tomów, zatytułowanych wedle pór roku, a składających się na powieść „Chłopi", która zyskała ich polskiemu autorowi, p. Władysławowi St. Reymontowi, nagrodę Nobla. Tom ten doprowadza dzieje Antka i Jagny do punktu, w którym ich niedozwolona miłość zmieniła się w antagonizm, a stary Boryna, ranny śmiertelnie w walce mieszkańców Lipek, o las z dziedzicem, pogodził się z synem. Oświetla też bardziej badawczo postacie tych trojga dzieci (gdyż oni są dziećmi w swej nie przemędrkowanej naturze), w Antku i Jagnie głębie i płycizny młodych, rasowych, pierwotnych istot ludzkich, a w Borynie starcze, zwyczajowe takie same poziomy. Wrażenie, jakie pozostawia ta książka, jest potężne, ale do pełnej oceny „Chłopów", w ich akcji i charakteryzacji, musielibyśmy mieć w ręku końcowy ich tom „Lato". Jednakże można odrazu wyrazić podziw dla porywającego obrazu wsi Lipki i jej mieszkańców, złożonego ze scen, przedstawiających ich w chacie i przy pracy, w kościele i karczmie, ich uroczystości, waśnie, zebrania prządek, uciechy, ich cały lśniący krąg życia w ciężkich i twardych dniach zimy, której ta obszerna książka jest pełna. Za to, że wszystko to czyta się dobrze w przekładzie, należą się dzięki p. Dziewickiemu, który od dawna udowodnił, że w angielskim języku jest u siebie.

PRASA FRANCUSKA O ŚMIERCI REYMONTA.

Paryż, 6. 12. (PAT) Dzienniki pisząc o śmierci ś. p. Władysława Reymonta, ubolewają nad przedwczesnym zgonem wielkiego pisarza. „Eclaire" poświęca pamięci Reymonta długi artykuł opisujący w nim pełne przygód życie pisarza i wspominający o jego częstych podróżach do Francji.

O ZGONIE WŁ. REYMONTA W AUSTRJI.

Wiedeń, 5. 12. (Tel. wł.) Wiadomość o śmierci Reymonta wywołała we wszystkich sferach głębokie wrażenie.

Od chwili przyznania Reymontowi nagrody Nobla. Reymont znany był szerszemu ogółowi, zwłaszcza, że fakt ten oświetliła należycie prasa fachowa i codzienna.

Pisma popołudniowe poświęciły dziś Reymontowi długie nekrologi.

Zanotowania godny jest szczegół, że poza „Neue Freie Presse" umieścił także nieprzyjaźnie dla Polski usposobiony „Neues Wiener Tageblatt" długi artykuł, omawiający z wielkim pietyzmem i wielką znajomością rzeczy jego działalność literacką i jego znaczenie zarówno dla literatury polskiej, jak i europejskiej.

POSIEDZENIE KOMITETU RADY LIGI NARODÓW.

Genewa, 6. 12. (PAT) Wczorajsze wieczorne posiedzenie komitetu Rady Ligi Narodów nie doprowadziło do definitywnych rezultatów. Następne posiedzenie wyznaczone zostało na poniedziałek rano. Na zapytanie dziennikarzy. Paul Boncour oświadczył: Cały dzień pracowaliśmy nad udogodnieniem programu przyszłej konferencji rozbrojeniowej i uzgodnieniem memorandum angielskiego i francuskiego, pragniemy bowiem przedstawić Radzie Ligi Narodów program już ujednostajniony. Dotychczas jednak nie udało się osiągnąć porozumienia.

PRACE NAD UZDROWIENIEM FINANSÓW FRANCJI.

Paryż, 6. 12. (PAT) Loucher zapowiedział, że projekt spłaty bonów krótkoterminowych przedstawiony zostanie izbie najpóźniej we czwartek. Jeżeli prace prowadzone będą metodycznie, to niezbędne w tym celu zarządzenia mogą być uchwalone przed końcem bm. Loucheur potwierdził następnie, iż z początkiem stycznia uda się do Londynu celem przeprowadzenia rokowań w sprawie długów.

„Matin" dowiaduje się, że przedstawione będą conajmniej trzy projekty dotyczące uzdrowienia finansowego. Pierwszy z tych projektów ustanawiać będzie opłaty pośrednie i bezpośrednie przeznaczone dla zrównoważenia całości budżetu. Drugi projekt ma zatwierdzić statuty kasy amortyzacyjnej, trzeci zawierać będzie zarządzenia przeciwko nadużyciom skarbowym.

WSPÓŁPRACA WŁOCH I AMERYKI.

Rzym, 6. 12. (PAT) Wczoraj izba deputowanych zgotowała gorącą owację ministrowi finansów Voltiemu, który w ubiegły piątek powrócił do kraju po przeprowadzeniu pomyślnych rokowań ze Stanami Zjednoczonemi. Mussolini wygłosił krótkie przemówienie, wyrażając przekonanie, iż współpraca Ameryki i Włoch zapewniona jest obecnie na długie lata.

WŁOCHY ZATWIERDZĄ KONWENCJĘ MIĘDZYSOJUSZNICZĄ.

Rzym, 6. 12. (PAT) Mussolini złożył w izbie projekt ustawy mającej zatwierdzić konwencję międzynarodową, zawartą dnia 16 października w Lokarno między Włochami a Francją, Belgją i Niemcami.

„ZŁOTA RÓŻA" DLA KRÓLOWEJ BELGIJSKIEJ.

Rzym, 6. 12. (PAT) W dniu dzisiejszym Papież dokonał uroczystości poświęcenia „Złotej Róży" ofiarowanej jako wyjątkowe odznaczenie królowej belgijskiej.

JUGOSŁAWJA CHCE KONSOLIDOWAĆ DŁUGI V AMERYCE.

Białogród, 6 grudnia (PAT). Rząd jugosłowiański zamianował delegację, która uda się do Ameryki pod przewodnictwem ministra finansów celem przeprowadzenia rokowań o konsolidacji długów.

POMNIK MICKIEWICZA W PARYŻU.

Paryż, 6 grudnia (PAT). Rada miejska m. Paryża postanowiła wyznaczyć w stolicy miejsce na wzniesienie pomnika Adama Mickiewicza.

ZIMA SROŻY SIĘ NA POŁUDNIU.

Rzym, 6 grudnia (PAT). Ubiegłej nocy temperatura spadła poniżej zera. We Florencji i Velterra termometr pokazywał 4 stopnie zimna, w Parmie 10 stopni, w Rzymie zanotowano za dnia temperaturę 4 stopni ciepła i w nocy 4 stopni zimna. W Sulmonie spadł śnieg wysokości 80 cm.

ECHA PROCESU O ZAMORDOWANIE MATTEOTTIEGO.

Rzym, 6 grudnia (PAT). Cała prasa faszystowska wita jednomyślnie z wielkiem zadowoleniem powrót Marinellego na dawne stanowisko generalnego administratora stronnictwa. Jak wiadomo, Marinelli był zamieszany w procesie Matteottiego, aresztowany i trzymany zgórą rok w więzieniu. Obecnie zwolniony został niezwłocznie i powołany przez generalnego sekretarza stronnictwa Farinacciego na opróżnione przez niego stanowisko.

NARODOWY KONGRES WŁOSKICH NAUCZYCIELI

Rzym, 6 grudnia (PAT). Dzisiaj odbyła się inauguracja narodowego kongresu nauczycieli i wychowawców szkolnych. Mussolini, który jako dawny nauczyciel witał członków kongresu, w przemówieniu swem zalecał nadewszystko kształcenie charakteru narodowego i orjentowanie młodzieży ku właściwemu zrozumieniu idei faszyzmu. Mussolini zakończył przemówienie obietnicą poprawy położenia finansowego nauczycieli. Przemówienie premjera było gorąco oklaskiwane.

ZLIKWIDOWANIE KONFLIKTU GRECKO-BUŁGARSKIEGO.

Sofja, 6 grudnia (PAT). Prasa stwierdza, że opinja bułgarska przyjęła z zadowoleniem sprawozdanie komisji śledczej Ligi Narodów o konflikcie grecko-bułgarskim i nie wątpi, że wrażenie to podzielają wszystkie państwa.

SYTUACJA PARLAMENTARNA W CZECHOSŁOWACJI BEZ ZMIANY.

Praga, 6 grudnia (PAT). „Venkov" donosi, że sytuacja wewnętrzna pozostaje bez zmiany. Prezydent republiki prowadzi dalej narady z przywódcami stronnictw. Dotąd jednak nie powierzył nikomu misji utworzenia nowego rządu. Przypuszczają, iż Masaryk poweźmie w poniedziałek ostateczną decyzję.

Z FRONTU SYRYJSKIEGO.

Bejrut, 6 grudnia (PAT). Reuter donosi, że wojska francuskie obsadziły Hsabaję, wobec czego powstanie w Libanonie może być uważane za zlikwidowane.

Z Damaszku donoszą, że znajdujące się w pobliżu miasta oddziały powstańcze zapowiedziały w związku z przybyciem de Jouvenela atak. Wiadomość o obecności w bezpośredniej okolicy miasta 2000 Druzów nie jest przesadzona.

Przyszłość Islamu.

(j. t.) Sprawy, tyczące się islamu, t. j. religji mahometańskiej, obchodzą nietylko jego wyznawców, ale także te mocarstwa europejskie, jak Francja i W. Brytanja — nie wspominając o Rosji — które wśród swych poddanych liczą dziesiątki miljonów mahometan. To też nie od rzeczy chyba będzie rzucić okiem na to, co obecnie dzieje się z islamem i wyciągnąć stąd wnioski, tyczące się jego przyszłości.

Wbrew temu, co możnaby sądzić o islamie, wnioskując po znanej, mniej więcej, powszechnie jego stronie zewnętrznej, nie był on nigdy jednolitym. Już bowiem w kilkadziesiąt lat po śmierci proroka Mahometa, nastąpił podział wyznawców religji przez niego fundowanej na sunitów i szyitów, z których pierwsi uznali obok koranu, także tradycje ustne, drudzy zaś odrzucili je i nie uznają przyjętego przez sunitów następstwa kalifów. Następnie zaś powstało w łonie islamu mnóstwo sekt, a wiele z nich oddalało się równie daleko od wierzeń ortodoksów machometańskich, jak Luter, Kalwin, od nauki Kościoła katolickiego.

Nigdy atoli nie został islam tak poważnie wstrząśnięty w swych poruchach, jak obecnie, gdy dyktator republiki tureckiej, Kemal-basza, postanowił go zreformować, mając do pomocy posłuszne swym zamiarom angorskie Zgromadzenie naukowe! Świadomie, czy nie świadomie — to sprawa obojętna — odgrywa on wobec Turcji pod względem politycznym i społecznym rolę cara Piotra W., a pod względem religijnym — Lutra.

Na wielu jednak punktach poszedł Kemal-basza dalej, aniżeli te jego pierwowzory, szczególniej w odniesieniu do spraw religji, tak, że postawił znak zapytania przy istnieniu islamu wogóle, biorąc jego zasadnicze podstawy.

I tak, za przykładem metod na Zachodzie wypróbowanych zabrał się naprzód do klasztorów. Wypędził z nich 20.000 mnichów derwiszów a ich znaczny majątek skonfiskował na rzecz państwa. Postępując dalej w duchu reform „józefińskich" zakazał: obmywań rytualnych przed modlitwą w przedsionkach meczetów, zdejmowania obuwia przed wstąpieniem do świątyni i uderzania czołem o jej posadzkę w czasie modlitwy. Następnie zniósł miesięczny w roku post „rumadonu", kazał przełożyć koran z języka arabskiego na turecki, i tylko takiego pozwolił używać w Turcji, przepisał modlitwy, jakie mają być publicznie odmawiane, a wreszcie zniósł dawny kalendarz, zaprowadzając w jego miejsce kalendarz gregorjański.

O zniesieniu kalifatu wspominamy na samym końcu, ponieważ zarządzenie to, aczkolwiek wstrząsające podstawami religijnemi islamu, wkracza równie daleko w dziedzinę polityczną i pociąga za sobą niedające się obliczyć następstwa.

Kalif, czyli „obrońca wiernych", był i głową duchowną islamu i do pewnego stopnia jego przedstawicielem politycznym wobec całego świata, bez względu na to, czyimi poddanymi byli jego wyznawcy. Godność tą piastowali przez szereg wieków sułtanowie tureccy. Znikła jednak z widowni, gdy Kemal-basza zrzucił z tronu ostatniego sułtana a w Turcji zniósł tę godność wogóle.

Tak więc, jak obecnie sprawa stoi w republice tureckiej, uważać należy reformy zapoczątkowane przez Kemala-baszę, za dzieło „herezji", nie mogące jednak przesądzać o losach islamu w innych państwach, czy krajach. Kalifem powstać może np. król Egiptu, lub jakiś inny władca mahometański, dajmy na to, sułtan marokański. A wtedy punkt ciężkości w sprawach religijnych, który znajdował się ongiś nad Bosforem, zostanie przeniesiony gdzieindziej, co dla rządzonych przez Francuzów i Anglików mahometan jest rzeczą pierwszorzędnej wagi.

I dlatego właśnie Europa śledzi z wielkiem zajęciem proces rozkładowy islamu w Turcji, wdrożony przez jej reformatora w duchu europejsko-masońskim.

ECHA PODPISANIA PAKTÓW LOKARNEŃSKICH.



Przedstawiciele państw, które podpisały w Londynie pakty locarneńskie w dniu 1 grudnia b. r.

Po prawej stronie ryciny stoi za p. Briandem (reprezentant Francji) polski minister spraw zagranicznych p. St. Skrzyński.

Przyjazd Stresemanna do Paryża.

Pan Sauerwein, redaktor polityczny „Matin'a, dowiedziawszy się, że minister Stresemann miałby przybyć do Paryża, poinformował się u najlepszego źródła, gdzie mu oświadczono, co następuje:

„Podróż ta do Paryża zdecydowana jest w zasadzie już od Locarno. Gdyby nie było przesilenia ministerjalnego we Francji, p. Stresemann byłby już zatrzymał się w Paryżu, jadąc do Londynu, jak to p. Briand mu proponował. Z innych informacyj, zgromadzonych w Londynie, powziąłem przekonanie, że niemiecki minister spraw zagranicznych będzie w Paryżu najpóźniej za dni kilka, tj. skoro tylko przesilenie ministerjalne w Berlinie będzie załatwione.

W umyśle p. Brianda dojrzewa coraz bardziej idea, ażeby uczynić praktycznymi wyniki solidarności europejskiej stworzonej przez pakty locarneńskie. Wszystkie narody Europy potrzebują Ameryki: Anglja, ażeby utrzymać na wysokości parytetu złota swoją dewizę, chwiejącą się zawsze przy każdej wpłacie długów międzysojuszniczych; Francja dla stabilizowania swego kursu; Niemcy — dla dostarczenia przemysłowi swojemu kapitału obrotowego. Narodom rozdzielonym, uzbrajającym się jedne przeciwko drugim, Ameryka nie pożyczy wiele.

Traktaty z Locarno uczyniły w Stanach Zjednoczonych świetne wrażenie. Zrobią one jeszcze większe, skoro Francja i Niemcy zbliżą się przez traktaty ekonomiczne i zaświadczą o ich dobrem porozumieniu przez przyspieszenie wypłat, przyspieszenie, któremu rynek amerykański dopomógłby z pewnością. Oto punkt najważniejszy. Jeżeli rozmowy francusko-niemieckie nie mają innych celów, jak zredukowanie tylko załóg, okupujących Nadrenję, opinja francuska nie mogłaby się niemi zainteresować. Ale rozmowy te będą wzajemne i jeżeli po dobrym traktacie handlowym, Niemcy nakłonią się do uruchomienia swoich obligacyj kolejowych i do dostarczenia w ten sposób środków budżetowi francuskiemu, solidarność europejska przestanie być tylko zwykłym pretekstem do zadowoleń mistycznych. Nabierze ona znaczenia dobrego interesu zarówno dla jednych, jak i dla drugich".

ROZPRAWA „ORBISA".

Kraków (A. W.) W sądzie krakowskim toczyła się rozprawa przeciwko Marjanowi Dancowi, b. kasjerowi „Orbisa", oskarżonemu o to, że z namowy kasjera na dworcu kolejowym Dębowskiego przywłaszczył sobie i oddał mu 300 sztuk biletów kolejowych na ogólną sumę 5.540 zł. Razem z Dancem stawał Dębowski oraz Tarnawski, Schrenk i Krzywocki, którzy odpowiadali za uczestnictwo w przestępstwie. Trybunał po naradzie uznał oskarżonych Danca i Dębowskiego winnymi i skazał ich na rok więzienia, resztę oskarżonych uwolniono od winy i kary.

AKCJA ZWIĄZKU ZIEMIAN.

Kraków, (A. W.) W następstwie konferencji żywnościowej w województwie, Związek Ziemian w Krakowie zainicjował wśród swych członków doraźną akcję dostawy zboża do miasta. Wynik akcji okazał się pomyślnym. Przybyło kilkanaście wagonów zboża, zaoferowanych przez zarządy poszczególnych dóbr. W ten sposób usunięto obawę, aby miastu miał grozić brak zboża, a jednocześnie dostawy te wpłyną na zniżkę cen.

BUDŻET LWOWA.

Lwów, (A. W.) Na wczorajszem posiedzeniu miejskiej komisji budżetowej we Lwowie, przedłożono preliminarz budżetowy na r. 1926. Rozchody przewidziane są o 12.000.000 wyższe od preliminowanych dochodów. Wobec tego komisja budżetowa musi albo nałożyć nowe podatki, albo zmniejszyć preliminowane wydatki. Referent apelował do komisji, aby starała się budżet zrównoważyć drogą redukcji wydatków, bez nakładania nowych ciężarów na obywateli.

WĘGIEL NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

Gliwice, 5. 12. (PAT) Produkcja węgla na Śląsku Opolskim wynosiła w tygodniu od 23. do 29. listopada 360.645 ton. Miejscowy zbyt węgla w tym samym czasie wynosił 113.065 ton, ponadto do Niemiec wysłano 227.303 i zagranicę 24.310. Zapas węgla na zwałach z końcem tygodnia wynosił 9.261 ton.

O stały cud nad Wisłą.

(Napisał senator Jan J. Kowalczyk). 5)

Pomoc państwowa.

Przy tym kategorycznym nakazie robienia oszczędności należy wszelako uwzględnić bardzo ważny moment psychologiczny, któremu czyni zadość artykuł 6-ty projektu. Gdyby mianowicie rolnicy mieli tylko sami organizować swe spółdzielnie i tylko oni robić oszczędności i gromadzić fundusze, nieprędko doczekalibyśmy się owoców po takiej akcji, nawet wobec przymusu ustawowego. Przymus musi być łagodzony ojcowskiem poparciem Państwa. Gdy rolnicy przekonają się, że Państwo dodaje do przedsiębiorstwa, w które oni sami muszą wkładać swój wdowi grosz, tę samą co oni sumę i że dostają od niego te pieniądze w formie bezprocentowej pożyczki, której w dodatku nie wycofa, nabiorą zaufania do siebie, do przedsiębiorstwa i do Państwa, uznając w niem swego prawdziwego Ojca i Opiekuna. Gdy zaś po kilku latach zobaczą pierwsze owoce tej zbiorowej, pod nadzorem Państwa prowadzonej pracy, z całą pewnością zaczną zanosić do swych spółek swe oszczędności, by już nie pod przymusem, ale dobrowolnie i świadomie przyczyniać się do rozwijania i rozkwitu tej zbawiennej akcji.

Jaki można zebrać kapitał.

Gdy więc Państwo dołoży do złożonej przez rolników sumy drugie 20.000.000 złotych a w dodatku wymienione w artykule 4-tym projektu osoby prywatne, jednostki administracyjne i organizacje dodają do tego jeszcze chociażby tylko 2.000.000 złotych. Fundusz dla rozwoju Gospodarki Rolnej już po upływie pierwszego roku od wejścia w życie ustawy wynosić będzie 50.000.000 zł. Po dziesięciu latach zaś dosięgnie potężnej sumy 500.000.000 złotych. Wtedy też będzie można czynić zabiegi o pożyczkę zagraniczną na mocy artykułu 7-go projektu, bo kapitaliści zagraniczni przekonają się, że naprawdę umiemy oszczędzać i gospodarzyć. Fundusz więc będzie można podnieść do wysokości 1.000.000.000 (jednego miljarda) złotych. Rozporządzając takim kapitałem, będzie można zabrać się do poważnych przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i melioracyjnych.

Jakie czekają rolnictwo możliwości.

Mamy obecnie w Polsce w zaokrągleniu gospodarstw włościjańskich 2.600.000. Po przeprowadzeniu reformy rolnej będzie ich razem z pozostałemi majątkami folwarczemi mniej więcej 3 milj. Przyjąć można za pewnik, że już po kilku latach pierwszych prób na polu spółdzielczości, ogół naszych rolników zacznie hodować lepsze zboże i w większej ilości, więcej inwentarza żywego i znacznie większe zapasy nabiału i jaj. Jeżeli tylko każdy wyhoduje przeciętnie 2 świnie na sprzedaż i na ten sam cel wyprodukuje 50 kilo masła oraz od 20 kur — na co każdy z łatwością będzie mógł się zdobyć — 1.200 jaj rocznie, rezultat będzie następujący: 6.000.000 sztuk trzody chlewnej czyli 600.000.000 złotych, 150.000.000 kg. masła czyli 300 miljonów zł. oraz 600 milj. kop. jaj czyli 200 milj. zł. Razem więc te trzy artykuły dadzą przeszło 1 miljon złotych. A dochód z tych trzech źródeł może być jeszcze znacznie powiększony.

Na podstawie tego przykładu można łatwo wysnuć dalsze wnioski, do jakiej potęgi dojść musi nasze rolnictwo, jeżeli mu damy podstawy prawidłowego rozwoju, co z pewnością nastąpi, jeżeli bezzwłocznie zabierzemy się do zrealizowania niżej podanego projektu.

Nieograniczony wzrost funduszu.

Pamiętać przytem musimy, że z raz obranej drogi już nigdy nie zejdziemy, a więc, że oszczędzać się będzie bez przerwy aż do najodleglejszych pokoleń. Fundusz będzie rósł z roku na rok, ludzie dzięki swym oszczędnościom będą gromadzili coraz większe kapitały własne w formie i pod postacią udziałów lokalnych i w Ogólnokrajowej Spółdzielni Związkowej, która z biegiem czasu musi opanować coraz dalsze i coraz to nowsze gałęzie życia gospodarczego. Jeżeli zważymy, że przed wojną światową w 416 największych kopalniach węgla, hutach i fabrykach niemieckich, obejmujących właściwy całokształt wielkiego przemysłu niemieckiego, który trząsł niemal całym światem, ulokowanych było 4.337 milj. marek, nie trudno nam będzie wyobrazić sobie, do jakiej siły i potęgi ekonomicznej, a przez nią także politycznej naród nasz i nasze Państwo może dojść w stosunkowo niedługim czasie, jeżeli pójdziemy po linji projektu, którego treść podajemy poniżej.

Dalszy ciąg nastąpi.



Kronika Krakowska

Pożar na Zakrzówku. W nocy z soboty na niedzielę wybuchł pożar w zabudowaniach Janiny Wilkowej przy ul. Mieszczańskiej 20. Pożar powstał za stodołą, gdzie od porzuconej zapałki zajęło się nagromadzone siano a potem narzędzia gospodarskie, które razem ze stodołą spłonęły doszczętnie. Wezwana straż pożarna ogień zlokalizowała.

Wyrok w procesie o nadużycia w intendanturze krakowskiej. W trzecim dniu rozprawy w krakowskim sądzie wojskowym przeciwko kapitanowi Zatlonkalowi przesłuchano resztę świadków, poczem po wywodach prokuratora i obrońcy trybunał zasądził kap. Zatlonkala na trzy miesiące więzienia z umorzeniem aresztu śledczego i zwolnienie z wojska za występek sprzeniewierzenia.

Straszny wypadek na torze kolejowym. Onegdaj przechodzili tor kolejowy w pobliżu stacji kolejowej Płaszów, Józef Graczyński, lat 52, handlarz trzody z Mielca i Franciszek Michalczyk, lat 42, kolejarz z Podgórza. Zdążający od strony Krakowa pociąg osobowy najechał na nich, skutkiem czego Michalczyk poniósł śmierć na miejscu. Graczyński zaś został lekko poraniony w skroń.

CENY TARGU WTORKOWEGO.
W KRAKOWIE.

Mleko zbierane 1 litr	0.25— 0.30 zł.
Mleko niezbierane 1 lit	0.35— 0.40 „
Śmietana słodka 1 litr	0.50— 0.60 „
Śmietana kwaśna 1 litr	1.60— 2.00 „
Masło 1 kg.	4.60— 4.80 „
Ser 1 kg.	1.00— 1.10 „
Jaja kopa	11.60—12.00 „
Jaja szt.	0.19— 0.20 „
Kury szt.	3.00— 6.00 „
Kaczki żywe szt	4.00— 5.00 „
Kaczki bite szt.	3.00— 4.00 „
Gęsi żywe szt.	5.00— 7.00 „
Gęsi bite szt.	4.50— 6.00 „
Indyki szt.	7.00—10.00 „
Indyczki szt.	6.00— 8.00 „

Sprawa pomieszczenia zbiorów muzealnych. Posiedzenie pełnego komitetu Muzeum Narodowego w Krakowie odbyło się wczoraj po dłuższej przerwie. Wiceprez. miasta Karol Rolle. przedłożył sprawę pomieszczenia zbiorów Muzeum, rozważając trzy ewentualności powszechnie omawiane. Jedne z nich, pomieszczenie zbiorów w odrestaurowanym Zamku królewskim na Wawelu, po dyskusji, w której brali udział dr. Szyszko-Bohusz. dr. Sydłowski, dr. Tomkowicz, jednomyślnie odrzucono.

Co do drugich ewentualności, tj adaptacji budynku szpitalnego na cele Muzeum i budowy nowego gmachu, po dłuższej dyskusji uchwalono polecić wydz. Kom. opracowanie przez fachowców kosztorysów adaptacji gmachu poszpitalnego i budowy jednego pawilonu Muzeum Narodowego. Po dokonaniu tych prac przygot. wawelczych i wydaniu opinji wydz. Komitetu, pełny Komitet poweźmie stanowczą decyzję.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyr. Muzeum Narodowego dra Feliksa Kopery za czas 1922—1924 r. Wybrano nowy Wydział komitetu, do którego weszli: dr. Ehrenpreis, Lepszy, Makarewicz, dr. Muczkowski, Ryszard, dr. Tomkowicz. Do pełnego komitetu uchwalono jednogłośnie kooptować ze względu na wybitne zasługi dla Muzeum Narodowego pp. Erazma Barącza i Feliksa Jasieńskiego.

Dalsze rewizje po sklepach. Organy policji przeprowadziły w sobotę w dalszym ciągu rewizję w sklepach spożywczych i galanteryjnych badając kalkulację cen towarowych. W kilku wypadkach, w których stwierdzono nadużycia, spisano protokóły i sprawy odstąpiono prokuraturze. W wyniku piątkowych rewizyj i obław za spekulantami walutowemi doniesiono do władz 20 kupców, ponadto skierowano do magistratu i policji kilkanaście doniesień o lichwę i brak cennika.

Co dzień niesie?

Grudzień

7

Poniedziałek

Ambrożego.

Słońce: W. 7.23 Z. 15.26
Księżyc: W. 22,25 Z. 12.8

Otwarcie wielkiej radjostacji w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, w tych dniach nastąpi otwarcie wielkiej radjostacji nadawczej w gmachu gimnazjum matematyczno-przyrodniczego przy ulicy Studenckiej. Stacja ta zbliżona jest typem do stacyj angielskich i posiada dwie wieże antennowe wysokości 37 metrów. Przez tę stację będą rozpowszechniane bezpłatnie przez posiadających odpowiednie aparaty odbiorcze popularne odczyty wygłaszane w instytucjach powszechnych wykładów naukowych; nadto korzystać będą ze stacji kuratorjum szkolne, szkoły na Kresach i szereg instytucyj oświaty pozaszkolnej.

Według obliczeń kierującego tą stacją inż Skrzypczyńskiego wysyłane przez stację odczyty słyszane będą aparatem detektorowym w Wielkim Krakowie aż do Wieliczki włącznie, dalej aparatem o jednolampowych słuchawkach w promieniu 50 kilometrów, zaś aparatem 4 lampowym z rozgłośnikiem w promieniu 150 kilometrów, ponadto w projekcie jest rozsyłanie przez stację krakowską produkcyj muzycznych i wokalnych.





Kronika Śląska

REPERTUAR TEATRU KATOWICKIEGO.

Poniedziałek — przedstawienie zawieszone.

Poniedziałe: w Rydułtowej „Warszawianka".

Wtorek: o godz. 3-ciej m. 30 po cenach o 40% zniżonych, opera „Faust", wieczorem o godz. 7 m. 30 „Codziennie o 5-tej".

Środa: po południu o godz. 3 m. 30 „Dzierżawca z Olesiowa" z dyr. Karbowskim w roli tytułowej.

Środa: wieczorem po cenach o 50% zniżonych „Piękna Helena" (opera komiczna).,

Czwartek: w Bielsku „Piękna Helena".

Piątek: Wieczór Kazimiery Rychterówny.

KAZIMIERA RYCHTERÓWNA.

Znakomita mistrzyni żywego słowa, jedyna w swoim rodzaju, wystąpi dwukrotnie w Katowicach. 11-go bm. odbędzie się w teatrze jej wieczór recytatorski o programie nam jeszcze nieznanym, a zawierającym perły repertuaru artystki. W niedzielę o godz. 12-tej odbędzie się poranek „Bajek" przeznaczonych dla milusińskich. Wieczorem 11-go bm. ściągnie niewątpliwie całą naszą inteligencję, żądną artystycznych wzruszeń.

Konferencja p. Min. Pracy z robotnikami. Z inicjatywy ministra pracy Ziemięckiego odbyła się konferencja przedstawicieli centralnych organizacyj robotniczych, którzy stwierdzili, iż wobec wzrostu drożyzny i niskich płac, utrzymanie zdolności nabywczej, a tem samem zarobków na poziomie dotychczasowym jest rzeczą konieczną. Prosili również p. ministra o jaknajszerszą pomoc dla bezrobotnych.

Z KATOWICKIEGO.

Jakie kupować tłuszcze? Wobec wygórowanych cen tłuszczów zagranicznych, jak smalcu amerykańskiego i margaryny, wzywa się publiczność, żeby w własnym interesie nie kupowała tychże, ponieważ tłuszcze krajowe jak słonina i masło są obecnie tańsze i pozatem lepsze i wydatniejsze od tłuszczów zagranicznych.

Zebranie. Dnia 9-go grudnia b. r., o godz. 4-tej po południu odbędzie się Katowicach przy kościele N. P. M., dla Nauczycielstwa z Katowic i okolicy Zebranie w sprawie wychowania naszej dziatwy szkolnej w trzeźwości. — Przemawiać będą: 1) Ks. prałat Kapica z Tych, 2) Sekr. Gen. Ks. Gałdyński z Poznania.

Otwarcie ślizgawki. Wczoraj po południu o godz. 4-tej została oddana do publicznego użytku ślizgawka urządzona nad Rawą przy ul. Bankowej.

Z sali sądowej. Przed sądem powiatowym w Katowicach odpowiadał robotnik Ryszard L. za to, że przez dłuższy czas pobierał wsparcie dla bezrobotnych, chociaż już miał pracę. Uwzględniajac, że L. jeszcze nie jest karany, sąd skazał go na grzywnę w wysokości 10 złotych.

Z Teatru.

TEATR „NOWOŚCI" W KRAKOWIE.
„RADJO - PANNA"

Operetka w 3-ech aktach H. Zerletta w przekładzie G. Leszczycowej. Muzyka P. Weinera.

Ruchliwy, niezwykle pracowity zespół artystów teatru „Nowości" mimo drobnych niepowodzeń kasowych i bardzo ciężkich czasów, wystąpił onegdaj z opracowaniem nowej operetki, tym razem nader dowcipnej bujdy, ubranej w piękną melodyjną muzyczkę P. Weinera rozsianej po librecie z niezwykłą — jak na tego rodzaju utwory — hojnością. — Sama treść operetki, wskutek najprzeróżniejszych powikłań oraz iście operetkowych perypetyj bohaterów, trudną jest do opowiedzenia, pełną jest jednak bardzo komicznych momentów z których jeden następuje po drugim nie dając widzowi-słuchaczowi ani chwilki odpoczynku w rozśmianiu się. — Jak słusznie zauważył ktoś na widowni na leżałoby przed pójściem na „Radjo-Pannę" zrobić testament, życiu bowiem słuchacza grozi... pękniecie i śmierć ze... śmiechu. — Muzyczka ginie formalnie — mimo bardzo pięknej i solidnej roboty muzycznej — w powodzi wrażeń optycznych na który składają się zarówno starannie i pomysłowo skonstruowana rewia baletowa jak niemniej tańce en deux or trudnych i kunsztownych ewolucjach, w których nasze divy dają dowody i zgrabności i wdzieku. — Wieczór spędzony przy „Radjo-Pannie" zaliczyć można do niezwykle miłych.

W expozycji operetki wziął udział cały prawie zespół zrzeszonych artystów z primadonnami swemi na czele a więc z miłą i sympatyczną i nader utalentowaną primadonną p. Czernekówną, której piękne linje melodyjne, jakiemi hojnie szafuje autor muzyki P. Weber, dały sposobność do zaprezentowania swych walorów wokalnych, — tak sympatycznie znanych krakowskim bywalcom operetkowym, a treść i jej przemiany pozwoliły na roztoczenie przepychu toalet pomysłowo i ze smakiem zestawioncyh. A więc p. Halmirska, która nietylko swoistym wdziękiem, lecz także i warunkami głosikiem i muzykalnem pogwizdywaniem zyskała całę plejadę wielbicieli i p. Jaśkówna, która nie wiele mając tu pola do popisu urodą i świeżością postaci ozdabiała repryzę. — Przy tych filarach operetki krakowskiej doskonale reprezentował się i młodszy narybek niewieści zespołu w osóbkach p. Relli zwracajacy uwagę dystyngowanym wdziękiem i świeżością postaci, P. Wnękówna jako figlarna midinetka i cały szereg oznaczonych trzema gwiazdkami bezimiennych młodocianych artystek.

Męska część personelu dobrała się jak w korcu maku. Co w tej operetce dokazują i wygadują pp. Pilarski jun. Józefowicz, Romaniszyn i Orliński zabawny przedstawiciel fabryki czekolady „Optima" p. Orliński, tegoby w kilkufeljetonowej recenzji nie spisał. Oni to czynią całe przedstawienie niezwykle wesołem i nad wyraz zabawnem.

Na specjalne wyróżnienie zasłużyła p. Leszko, która z zupełną abnegacją z najprzmitywniejszych pretensyj zrobiła z postaci właścicielki sanatorjum istne monstrum żeńskiego rodzaju budząc żywą wesołość widowni.

Balet pracuje w tej operetce za czterech — jeśli nie za dwu! — Oprócz niezwykle pomysłowej sceny baletowej w akcie drugim, zjawiła się kilkakrotnie na scenie w coraz to nowych kostjumach i z coraz to nowymi ewolucjami pomysłu i układu baletmistrza p. Piotrowskiego, któremu na tem miejscu należy się uznanie.

Wielkie mnóstwo muzyki, opracował bardzo starannie i prowadził z dużą werwą p. Rapacki. Reżyserował sztukę dyr. Pilarski. Operetce można wróżyć duże powodzenie.

St. Bursa.

Str. 4.

Kupiectwo śląskie wierzy w gospodarczy program Rządu.

Wczoraj odbyła się w katowickiej Izbie Handlowej konferencja Związków kupieckich, zwołana celem omówienia sytuacji wytworzonej przez chwilowy spadek złotego.

Na zebraniu tem uchwalono następującą rezolucję:

W ostatnich dniach zjawiły się notatki w czasopismach śląskich, zarzucające kupiectwu niewłaściwe zachowanie się wobec spadku złotego. Rzekomo miało kupiectwo wykorzystać ten chwilowy spadek, odmawiając konsumentom sprzedaży towarów, oraz wymuszając od konsumenta nadmierne ceny. Wobec tego czujemy się obowiązani wyjaśnić rzeczywisty stan rzeczy, aby ochronić kupiectwo przed zarzutami niewłaściwymi.

Zastrzegamy się jednak z góry, że stanowczo nie stoimy w obronie pewnych nielicznych jednostek, które rzeczywiście chciały wykorzystać chwilową panikę. Przeciwnie, potępiamy stanowczo tego rodzaju postępowanie i domagamy się, by te jednostki po dokładnem rozpatrzeniu sprawy były pociągnięte do odpowiedzialności. Nie wynika jednak z tego, by cały stan kupiecki wyczerpany w zupełności z powodu długomiesięcznego zastoju w życiu gospodarczem, ogromnego braku gotówki i nadmiernych ciężarów podatkowych, wyzuć także z czci i godności kupieckiej.

Zaznaczamy przedewszystkiem, że popyt za dolarem i straszne przejściowe załamanie się złotego, nie wyłoniło się ze sfer kupieckich, aczkolwiek kupiectwo ma jeszcze znaczne zobowiązania pieniężne zagranicą. Opinja, którą się kupiectwo górnośląskie cieszy zagranicą, jest zbyt dobrą, aby stosunki kredytowe z zagranicą zniszczyć. To też dostawcy zagraniczni, rozumiejąc ciężkie położenie kupiectwa naszego, nie wymusili od niego gwałtownego regulowania zobowiązań, aczkolwiek stosunek kredytowy przy nowych dostawach z zagranicy, uległ zmianom po części i w pewnych branżach. Przyczyny spadku złotego leżą w akcji konterminy oraz popłochu, który ogarnął całe społeczeństwo. Nieszczęśliwym przypadkiem zdarzyło się to pod koniec miesiąca, w chwili gdy wypłacono pobory i wielkie ilości gotówki znalazły się w rękach szerokich mas. Akcja konterminy była więc co do chwili wywołania popłochu, bardzo sprytnie wykombinowaną. Zaczęło się więc polowanie, przez wszystkich tych, którzy mieli gotówkę w ręku i to polowanie nie za walutami i dewizami, tylko za dolarem. Kurs dolara na ten popyt zareagować musiał. W związku ze spadkiem złotego rozpoczęła się też ucieczka przed nim i w tym związku niesłychany popyt za towarem. Kupiec górnośląski znając swą klientelę i jej siłę kupna (wydaje on przecież od wielu miesięcy towar na kredyt, względnie na raty) znalazł się wobec faktu, że musiał w przeciągu jednego dnia robić obroty, równające się obrotom miesięcznym. Stwierdzono to przedewszystkiem w branży spożywczej, kolonjalnej i konfekcyjnej. Wysprzedając swoje zapasy w tym tempie, mógł w przeciągu 3-ch lub 4-ch dni zostać zupełnie wykupiony. Nie pozostało wobec tego nic innego jak kontyngentować zapasy w składzie, gdyż trudno wymagać od kupiectwa by faworytowała pewne sfery, rozporządzające gotówką na niekorzyść innych z dnia na dzień z pracy oraz wynagrodzenia dziennego żyjących. Żądano towarów pierwszej potrzeby nie kilogramami lecz masowo. Zjawili się klienci nie znani, pozamiejscowi, w wielu wypadkach posiadacze walut, którzy waluty na granicy bardzo korzystnie zamienili i gotowi byli kupić co tylko i gdzie się tylko udało. Ten fakt jest dowodem, że nie liczono towar po kursach z godziny na godzinę zmieniających się, lecz po kursach, które trzymały się znacznie niżej jak faktyczny kurs podaży. Dotyczy się to towarów zagranicznych, towary zaś krajowe, które przemysł w Polsce sprzedaje niemal wyłącznie na podstawie walut, bardzo często sprzedawano po starych cenach, gdyż kupiectwo z przyczyn chyba bardzo łatwo zrozumiałych, nie miało poprostu odwagi iść po linji ścisłej kalkulacji wymaganej jednak na fakturach jego dostawców. I to wszystko działo się w czasie, w którym przemysł żądał od przedstawicieli wstrzymania się z sprzedażą.

Po załamaniu się zaś kursu dolara, zabrało się kupiectwo śląskie niezwłocznie do rewidowania cen na podstawie kursów znacznie niższych, aniżeli obecny kurs podaży i to wszystko bez interwencji władz, a dzisiaj sprzedaje się wiele rzeczy, na które wyznaczono ceny maksymalne, poniżej tychże cen, gdyż najlepszym regulatorem życia gospodarczego jest wolna konkurencja, która u nas na Górnym Śląsku jest bardzo silna.

Na dzisiejszem posiedzeniu w Izbie Handlowej w Katowicach stwierdzono zgodność powyższych wywodów tak, że reasumując powyższe, możemy stwierdzić: **magazynowanie** nastąpiło po stronie konsumentów, lecz nie kupców, kalkulacja cen odbyła się według faktycznego kursu podaży, lecz po znacznie niższych kursach, przy artykułach pierwszej potrzeby uskuteczniono sprzedaż wysoko kontygentową, czego dowodem są olbrzymie obroty, przyczem zaznaczamy, że z wyjątkiem artykułów żywnościowych zagranicznych zwyżka cen była bardzo umiarkowaną.

Z przykrością stwierdzono na zebraniu w Izbie Handlowej, że Władze Wojewódzkie podjęły kroki bez porozumienia się z Izbą Handlową i Związkami Kupiecko-Gospodarczemi.

Gorącem pragnieniem sfer kupieckich jest przywrócenie trwałej stabilizacji złotego, bez której ścisła kalkulacja kupiecka jest niezmiernie utrudnioną. Stabilizacja ta nie zależy jednak od sfer kupieckich, ani przemysłowych, gdyż te sfery w zupełności sobie zdają sprawę, że przez gwałtowne i dorywcze wyczerpanie się siły zakupna przy tak małym obiegu pieniędzy jak w Polsce, grozi całemu życiu gospodarczemu ponowny kryzys stagnacji, która się już tak fatalnie na życiu gospodarczem odbiła. Chwilowe zaś kilkudniowe zamknięcie stagnacji nie poprawi położenia gospodarczego na dalszą metę, nosi ono natomiast w sobie wielkie niebezpieczeństwo i poważne komplikacje i nie tylko na tle gospodarczem.

Tylko zimna krew całego społeczeństwa może sytuację opanować aż do zupełnego zrealizowania planu gospodarczego nowego Rządu, w którego powodzenie kupiectwo niezachwianie wierzy.

Z ŚWIĘTOCHŁOWICKIEGO.

HOŁD DZIATWY SZKOLNEJ BOLESŁAWOWI CHROBREMU.

Ku uczczeniu 900-letniej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego, urządziła szkoła IV. w Rudzie, dnia 22. listopada 1925 r. uroczysty obchód.

O godzinie 9-tej rano zebrała się dziatwa szkolna na podwórzu szkolnem, skąd pod przewodnictwem swoich wychowawców, ze sztandarem na czele, przy dźwiękach towarzyszącej orkiestry, udała się do kościoła na mszę św., podczas której śpiewał chór szkolny. Po mszy św. i odśpiewaniu pieśni: „Boże coś Polskę“, wróciła dziatwa znów na podwórze szkolne, gdzie przed licznie zgromadzoną publicznością popisywał się ćwiczeniami gimnastycznemi hufiec męski, pod przewodnictwem nauczyciela p. Torca. W skład ćwiczeń wchodziły: skoki w zwyż, w dal, wspinanie się po linie i marsze ze śpiewem. Chłopcy, którzy przy wymienionych ćwiczeniach okazali się najsprawniejszemi, otrzymali nagrodę.

Wielkie urozmaicenie stanowiły występy dziewcząt w korowodach i zabawach obręczami pod przewodnictwem p. Birnmanówny. Po skończeniu popisów nastąpiła przerwa obiadowa. O godzinie 3-ciej po południu odbyło się przedstawienie dla dziatwy szkolnej z Rudzkiej Kuźni w sali p. Winklera. — Stanowiła je wesoła komedyjka pod tytułem „Janek doktorem“, przygotowana przez p. Korosteńską. O godzinie 5-tej rozpoczął się w tej samej sali uroczysty wieczorek dla starszych bezpłatnie. Na wstępie p. kierownik szkoły Mazak przywitał w serdecznych słowach licznie zebranych rodziców, poczem p. Willim w treściwym swym referacie przedstawił wielkie czyny Bolesława Chrobrego i ich znaczenie dla Polski, porównując ówczesne stosunki z obecnymi.

Po referacie nastąpiło kilka deklamacyj przeplatanych chórem dziatwy szkolnej, prowadzonym przez p. kierownika. Odegrana potem komedyjka „Janek doktorem“, budziła komicznemi scenami ogólną wesołość u zgromadzonych i zadowolenie z mile spędzanego wieczoru. Na zakończenie, jeszcze raz przemówił pan kierownik Mazak, przedstawiając ciężką walkę duchową na kresach, jaką musi staczać obecnie naród polski z nieprzyjaciółmi i w gorących słowach zachęcał do wytrwania w tej próbie.

„Naród, który tyle dokonał, tyle wycierpiał — mówi p. Mazak — potrafi odważnie patrzeć w oczy wrogom, stać na straży swojej rubieży i nie dać wydrzeć sobie ziemi, którą krwią swoją zrosił“.

Przemówienie zakończył słowami pieśni: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród“, które zebrani powtórzyli śpiewając.

Po odśpiewaniu roty, z grona zebranej publiczności wystąpił górnik p. Szuwald i w prostych, a serdecznych słowach podziękował p. kierownikowi i zebranemu nauczycielstwu za pracę i starania około dzieci i prosił zebranych rodziców o współpracę z nauczycielstwem, podkreślając wielkie jej znaczenie dla dobra własnych dzieci, a tem samem i Ojczyzny. Kończąc, wzniósł trzykrotny okrzyk: „Niech żyje Polska“!

Widz.

Ze Sportu.

WYNIKI Z NIEDZIELI.

Katowice—Królewska-Huta 10:1 (3:1).

Generalne zwycięstwo drużyny miasta Katowic, lecz i niezasłużona klęska drużyny Królhuckiej, która aczkolwiek nieźle zestawiona uległa lepiej grającemu przeciwnikowi z tak wysokocyfrowem rezultatem. Publiczności pomimo zimna około 2500 osób. Szczegółowe sprawozdanie w następnym numerze.

Katowice—Królewska-Huta Teamy B. 1:4.

Jako przedmecz zawodów między drużynami międzymiastowemi odbyły się zawody teamów B, w których zwyciężyła drużyna królewsko-hucka z wynikiem 4:1. Sędzią p. Rzychoń.

Ciężka atletyka.

Jest u nas jeszcze wiele działów sportu zorganizowanych luźno w towarzystwa, które nie posiadają swego związku państwowego przynależnego do naczelnej organizacji Z. P. Z. Sp. Do tych należą towarzystwa uprawiające sport zapaśniczy i podnoszenie ciężarów. Istnieją coprawda Polski Związek Atletyczny z siedzibą w Katowicach, lecz dotychczas nie został on przyjęty do Z. Z. Natomiast istnieje w Warszawie Towarzystwo Atletyczne, które Z. Z. przyjął na członka i które rzekomo reprezentuje sport atletyczny wewnątrz kraju i zagranicą.

Do P. Z. A. z siedzibą w Katowicach należy 21 towarzystw z Górnego Śląska i 3 poza tem terenem. Dziwnem więc jest, że w naczelnej instytucji sportowej może być reprezentantem tego działu sportu jedno jedyne towarzystwo nie uznaje się Związku obejmującego conajmniej 4 Województwa jak: katowickie, poznańskie, pomorskie i łódzkie.

Jak nas obecnie informują wmieszał się nareszcie Z. Z. w tę sprawę i na zjeździe delegatów Związków i towarzystw atletycznych w dniu 12 i 13 września w Warszawie postanowiono złączyć wszystkie towarzystwa atletyczne w Polsce w jedną organizację naczelną, którą ma zostać Polski Związek Atletyczny. Wybrano w tym celu komitet organizacyjny i przedstawiciela Z. Z. p. dra Orłowicza, prezydjum P. Z. A. w Katowicach pp. Kucznika, prezesa, Figiela wiceprezesa i Działacha, sekretarza, kom. Wł. Pytlasińskiego, Wacława Jesienia z P. T. A. w Warszawie, Oskara Dreslera z Łodzi i Władysława Rakockiego, który w dniu 8-go listopada b. r. przyjął wypracowany przez dra Orłowicza projekt statutu, a który rozesłano następnie wszystkim towarzystwom atletycznym w Polsce i zaproszono je na organizacyjne Walne Zgromadzenie, które się odbyło w niedzielę dnia 6 grudnia 1925 r. w Załężu w lokalu p. Wismana, na którem ukonstytuował się zarząd następująco: Dr Orłowicz, prezes, na członków Zarządu wybrano: Fiegel, Działach, Hanik, Kucznik, Pilarski, z Śląska, Dresler z Łodzi, Świtek z Inowrocławia, Rakocki z Bydgoszczy, Kannenberg Pabjanice. Pozostałe dwa mandaty nieobsadzone zarezerwowane dla Warszawy i Krakowa, których to na zjeździe obecnych nie było.

Zapasy w sali Powstańców.

W drugim dniu zapasów walczył Benold, Wiedeń przeciw Moritz, Nowy Bytom, którego pierwszy pokonał dopiero w 18 minucie. Moritz walczył bardzo ofiarnie i trzymał się przez cały przeciąg walki, aż dopiero krótko przed zakończeniem udało się silniejszemu przeciwnikowi położyć go na łopatki. Następna walka pomiędzy Reglinem a Szwatonym, Bułgarja, nierozstrzygnięta. Szwaton przedstawił się niebardzo sympatycznie; walczy nie fair. Scierk Finlandja — przeciw Szeliga Lublin należał do najładniejszych. Technicznie finlandczyk bardzo dobry. Ostatnia walka pomiędzy Steckerem, Warszawa i Majerem Saksonja stała na wysokim poziomie, w 12 minucie udało się pierwszemu pokonać rywala. Obaj przeciwnicy należą do jednych z najlepszych sił turnieju.

Dalej walczyli Szwaton przeciw Szelidze. — Szeliga pobił Szwatona w przeciągu 14 minut.

Scierk przeciw Koppowi, walka nie rozstrzygnięta.

Gebauer przeciw Meierowi — Gebauer pobił Meiera w przeciągu 13 minut przez podwójny nelson.

Stecker przeciw Moritzowi — Stecker pobił Moritza w przeciągu 4 minut przez młynek.

Z aforyzmów amerykańskich.

Doświadczenie jest cennym mistrzem, który uczniom swym nigdy urlopu nie daje.

Człowiek biedny mógłby być równie szczęśliwy jak miljoner, — i byłby z pewnością szczęśliwy, gdyby ten drugi nie miał owego miljona.

Nieszczęśliwym jest człowiek, który nie może wyjść z długów — lecz dużo nieszczęśliwszy jest ten, który nie może ich zaciągnąć.

Sukces ma tylko jedno wytłómaczenie — upadek ma tysiące wymówek.

Nic nie poradzisz z człowiekiem, który upiera się ażeby wytłómaczyć ci rzecz, którą już dawno zrozumiałeś.

Czcionkami drukarni „Gońca Śląskiego“ w Katowicach.

Pod zarządem Karola Koźlika.